Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1597).

Piotr przyszedł na świat w mieście Nymwegen w Holandyi w r. 1521. Pochodził z szlacheckiego i znakomitego rodu de Hondt'ów. Jako chłopiec odznaczał się pobożnością i wielkiemi zdolnościami. Uczęszczał do szkół w Kolonii i słynął między współuczniami nie tylko z wielkiej bogobojności, ale i z rozległych wiadomości w filozofii, prawie i teologii. Ojciec obmyślił dla niego nader korzystne małżeństwo, ale Piotr oświadczył, że uczynił ślub czystości, pragnie poświęcić się służbie Bożej i słuchać nauk teologicznych. Przysposobiwszy się do stanu duchownego gorącą modlitwą, wstąpił i znalazł przyjęcie u OO. Jezuitów.

Już w czasie nowicyatu był żywym przykładem prawdziwej pilności i pełnił bez przerwy dzieła miłosierdzia względem biednych i chorych. Po śmierci ojca spadł na niego wielki majątek, ale on nie zatrzymał dla siebie ani grosza, lecz wszystko oddał na cele dobroczynne.

Po złożeniu ślubów i otrzymaniu święceń kapłańskich podzielił cały swój czas między naukowe studya, kazania, katechizacye i słuchanie spowiedzi. W owym czasie straszna klęska nawiedziła Kolonię, gdzie ośmdziesięcioletni Arcybiskup skłaniał się potajemnie do nauki Lutra. Kanizyusz poparty przez braci zakonnych, walczył mężnie przeciw szerzącej się herezyi, postarał się o złożenie z urzędu wiarołomnego Arcypasterza, spowodował wybór pobożnego następcy i ocalił tym sposobem wiarę.

Licząc lat dopiero 26, wysłany został jako uczony teolog na Sobór Trydencki, gdzie podziwiano jego pokorę i naukę. Wskutek prośb księcia bawarskiego Henryka IV powołano go na uniwersytet w Ingolsztadzie na profesora teologii. Kazania jego taki niezadługo zyskały rozgłos, że żaden kościół nie zdołał w swych murach pomieścić natłoku słuchaczów. Musiał tedy prawić pod gołem Niebem. Niezadługo zakwitła wszechnica ingolsztadzka pod jego rektoratem, a profesorowie złożyli w archiwum miejskiem dokument pełen pochwały i wdzięczności dla niezrównanego Kanizyusza.

Po trzech latach działania w Ingolsztadzie udał się wskutek prośb cesarza Ferdynanda I do Wiednia, gdzie go czekały niesłychane trudy. Zagęściły się już w tem mieście nowinki religijne, kilka klasztorów świeciło pustkami, a księży prześladowano i znieważano; przyszło nawet do tego, że od dwudziestu lat nie było święceń duchownych, a przeszło 300 parafii było bez duszpasterzy.

Słynny kaznodzieja miewał początkowo 8 do 10 słuchaczów. Nie zniechęciło go to bynajmniej, gdyż wybuchła niezadługo zaraza i przyśpieszyła jego zwycięstwo. Miłosierdzie i ofiarność, jaką okazał w tych dniach smutku wobec błędnowierców, którzy wszyscy pouciekali, starczyła za najjaśniejszy dowód, po której stronie prawda. Zaufanie do niego wzrastało od dnia do dnia, a w wychowaniu młodzieży mógł się pochlubić jak

najobfitszym owocem. W gorliwości o wiarę podejmował najuciążliwsze misye. Trudy te nagradzały mu liczne nawrócenia i powrót odszczepieńców na łono Kościoła.

Ferdynand I prosił po trzykroć w Rzymie, ażeby Kanizyusza mianowano Biskupem wiedeńskim, ale jego wszystkie starania rozbiły się o pokorę Piotra i opór św. Ignacego. Podejmował też prace ciążące na Biskupie, ale jego dochodów ani nie tknął.

Wybrany prowincyałem Jezuitów w Niemczech, musiał jechać do Pragi, aby tamże założyć kollegium. W Pradze przywitano go kamieniami i błotem; nawet przy ołtarzu nie był bezpiecznym od zniewag. Za tę nienawiść odwzajemniał się miłością. Prześladowcy wstydzili się sami siebie, protestanci oddawali swych synów do szkół jezuickich, a dwóch najznakomitszych pastorów luterskich wróciło na łono Kościoła. — Z Pragi, w której przez dwa lata pobytu zaszczepił ducha katolickiego, wrócił do Bawaryi, aby tamże w kilku miastach pozakładać kollegia. W Augsburgu rzucił mu się do nóg Kardynał-Biskup Otton i oświadczył, że prędzej nie wstanie, póki mu nóg nie umyje. Nadaremnie opierał się Kanizyusz, wreszcie rzekł: „Kiedy tak chcesz, poddam się woli twojej, najprzewielebniejszy Arcypasterzu, tak, jak się woli Bożej poddał Patron mój, w którego osobie wielbię Jezusa Chrystusa. Ale wierzaj mi, jeśli mnie w tym punkcie wobec Boga i ludzi przewyższasz pokorą, mnie pozostaje ta korzyść, iż jeszcze jestem pokorniejszym od ciebie.“ — Protestanci szkalowali i spotwarzali go słowem i pismem, ale blask cnót, potęga kazań i miłość tak świetny odniosła tryumf, że nawet nieprzyjaciele musieli go podziwiać, a życie katolickie znowu silnie zakwitło. I tutaj grasująca zaraza nie mało się przyczyniła do zjednania wielu dusz Kościołowi katolickiemu.

Wracając z Rzymu, dokąd się był udał na wybór generała, pozakładał w wielu miejscach kollegia jezuickie, w innych miewał żarliwe kazania. W

Insbruku pełnił przez lat siedm obowiązki nadwornego kaznodziei, a licząc lat 60, chciał dokonać życia w zaciszu celi zakonnej. Tymczasem poprosił go Nuncyusz Papieski w Lucernie, aby przybył do Szwajcaryi bronić katolicyzmu przeciw naukom Zwinglina i Kalwina, które się najwięcej szerzyły w kantonie fryburskim, jako też usłuchał wezwania. Jeszcze przez siedmnaście lat trwały jego niestrudzone prace w służbie Kościoła. Kazania miewał co Niedzielę i święto w kościele miejskim; w dni powszednie jeździł po wsiach, aby i tam ożywić krzepnące życie religijne. Dożył też pociechy, że rada miejska fryburska zobowiązała się przysięgą, iż utrzyma katolicyzm w kantonie, pomoże do założenia kollegium jezuickiego i nie pozwoli na przyszłość osiadać w kraju innowiercom. Gdy liczył lat 69, ruszył go nagle paraliż. Nie mogąc więcej miewać kazań, gorliwie się modlił i pisał dzieła treści pobożnej, aż go nareszcie Pan Bóg dnia 21 grudnia 1597 roku powołał do chwały wiecznej. Ciało jego, słynące wielu cudami, znajduje się w kościele jezuickim we Fryburgu i jest dotychczas celem pobożnych pielgrzymek. Papież Pius IV zaliczył go dnia 20-go listopada roku Pańskiego 1864 do rzędu „Błogosławionych.“ Z pomiędzy różnych jego pism najmniejszem, ale najwięcej rozpowszechnionem jest jego katechizm.

Nauka moralna.

Błogosław. Kanizyusz ułożył podczas swego pobytu we Wiedniu katechizm, w którym wyjaśnia, w rodzaju pytań i odpowiedzi, prosto i zrozumiale naukę wiary i obyczajów. Biskupi dali temu dziełku zatwierdzenie i zalecili je rodzinom i szkołom. Znajomość artykułów wiary, przykazań Boskich i Sakramentów świętych jest najlepszem zabezpieczeniem od zarazy innowierstwa. Dlatego silnie polecić należy:

1) Chętne i częste odczytywanie katechizmu. Jest on bowiem najlepszym drogowskazem i przewodnikiem na drodze żywota, zagrożonego tylu burzami, pokusami i różnorodnemi niebezpieczeństwami. Jak Rafał Archanioł pod postacią młodzieńca towarzyszył w podróży młodemu Tobiaszowi, jak mu w dzień wskazywał, co ma czynić, a czego unikać i tak posłusznemu synowi zapewnił szczęście, tak i nas poucza przez katechizm założony przez Chrystusa Kościół katolicki, co mamy czynić, czego unikać i darzy nas szczęściem wiekuistem. Katechizm, który nam wręcza ustanowiony przez Papieża Biskup, daje nam czystą, nieomylną naukę Chrystusa Pana; przemawia on do nas językiem Zbawiciela. Słuchając nauk katechizmu, słuchamy samego Jezusa; lekceważąc i odrzucając katechizm, lekceważymy i odrzucamy samego Zbawiciela. Czytajmy przeto katechizm z dobrą wiarą i ufnością, gdyż on jest naszym nieomylnym nauczycielem i wskazuje nam, czego potrzeba, aby żyć pobożnie i dobrze umierać.

2) Rozczytujmy się często w katechizmie, bowiem przemawia on do nas językiem Boga. Jakiż język, jaka rozmowa może dla nas być korzystniejszą, przyjemniejszą i cenniejszą od rozmowy z Ojcem niebieskim? Pożałowania godzien jest ten, kogo żywiej obchodzą nowinki i plotki gazeciarskie lub owe wynalazki i spekulacye giełdowe; ubolewać należy nad takim, kogo nudzi słowo Boże, zachęcające do cnoty, doskonałości i walki ze złem, uszlachetniające serca i dusze. Jan święty mówi: „Kto z Boga jest, słucha słowa Bożego.“ Z doświadczenia wiemy, jak tępą jest pamięć nasza dla prawd nadprzyrodzonych, jak mało staramy się wniknąć w ich treść i dokładnie je pojąć, jak łatwo te prawdy w naszej pamięci się zacierają w nawale trosk codziennych, doczesnych zajęć, domowych kłopotów i ustawicznych rozrywek. Dlatego też odświeżanie w pamięci tych prawd jest rzeczą konieczną i świętym obowiązkiem. Psalmista Pański słusznie przeto mówi: „Szczęśliwy mąż, który

umiłował przykazania Boże i rozważa je dniem i nocą. Wszystko, co czyni, uda mu się.“

Modlitwa.

> Boże, który na obronę świętej Wiary katolickiej uzbroiłeś błogosławionego Piotra siłą cnoty i nauki, spraw za jego przyczyną, prosimy Cię pokornie, aby wszyscy innowiercy nawrócili się do prawdy, a wszyscy wierni silnie trwali przy prawdzie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 9-go grudnia w Toledo w Hiszpanii męczeństwo św. Leokadyi, Dziewicy. W prześladowaniu Dyoklecyana wydał ją Dacyan, namiestnik Hiszpanii udręczeniom okropnego więzienia; gdy usłyszała tam o jeszcze okropniejszych męczarniach, poniesionych przez św. Eulalię i jej towarzyszów, upadła na kolana do modlitwy, poczem niepokalaną duszę jej zabrał Bóg do Siebie. — W Kartaginie uroczystość św. Restytuta, Biskupa i Męczennika, w którego uroczystość św. Augustyn wygłosił mowę pochwalną na cześć jego przed ludem. — Również w Afryce pamiątka św. Piotra, Sukcesa, Basyana i Prymitywa, Męczenników z 20 towarzyszami. — W Limoges we Francyi uroczystość św. Waleryi, Dziewicy i Męczenniczki. — W Weronie uroczystość św. Prokulusa, Biskupa, zelżonego w prześladowaniu Dyoklecyana policzkowaniem i obiciem kijami, poczem wypędzono go z miasta; gdy się zawierucha uspokoiła, powrócił do swych owieczek i zasnął spokojnie w Panu. — W Pawii

uroczystosc pierwszego Biskupa tamtejszego: św. Syrusa, promieniejącego cudami i cnotami apostolskiemi. — W Apamei w Syryi pamiątka św. Juliana. Biskupa, będącego za cesarza Sewera dla świętobliwości swej wszędzie w wielkiem poważaniu. — W Perigueux we Francyi uroczystość św. Cypryana, Opata. — W Nazyanzie pamiątka św. Gorgonii. siostry św. Grzegorza Teologa, której cnoty i cuda tenże sam opisuje. — W Gray w Burgundzie uroczystość św. Piotra Fouriera, Kanonika regularnego Zbawiciela naszego i założyciela Kanoniczek regularnych Najśw. Maryi Panny do wychowywania młodzieży niewieściej. Leon XIII włączył go dla cnót i cudów w poczet Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń
Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!